

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr.

Wilno, dnia 7 czerwca 1934 r.

1071.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Prof.M.Birżyszka o stosunkach polsko-litewskich.-	I.	1.
2. "Musy Vilnius" o stanowisku Litwy względem sprawy wileńskiej.-	"	2.
3. "Musy Vilnius" o braku korzyści z ewentualnego porozumienia z Polską.-	"	"

x

x

x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prof. M. Birżyszka o stosunkach polsko-litewskich. "Musy Vilnius". Nr.11 z 1.VI.1934 r. Art.p.t. "Kroczy my po tej samej drodze". Streszczenie:

Wybryki paru zbankrutowanych polityków litewskich w sprawie Wilna, jakie miały miejsce w początkach maja r.b., można uważać za zakończone. W miarę możliwości wyzyskała te wybryki dla swych celów politycznych Warszawa. Katelbachy, Kaupasowie i inni agenci warszawscy rozdmuchali to w swej prasie, przez Radjo i t.d., jako "opinię dominującą w społeczeństwie litewskim". Wilnianie, wprowadzeni w błąd zmartwili się, zaś Polacy informowani dotychczas inaczej, doznali zdziwienia. Wreszcie społeczeństwo z Litwy Niepodległej wyraziło w pewnym stopniu swe oburzenie i przeszło do innych prac wileńskich.

Błędną byłoby rzeczą myśleć, że podobne wybryki na Litwie już się nie powtórzą. Dawniej, obecnie i w przyszłości zawsze byli i będą ludzie, którzy odbiegają od stanowiska swego narodu, zwłaszcza, gdy stanowisko to nie może się przejawiać w jakichś efektownych sukcesach. Zawsze byli i będą mędrkowie, ambitni oryginały i nieoryginali, którzy nie rozumieją konsekwencji swych słów i czynów. W walkach pod Grunwaldem, pod Giedrojciami i Szyrwintami byli dezterterzy. W walce o Wilno też byli i będą dacy dezterterzy i defetyści, którzy nie tylko nie wierzą w odzyskanie Wilna, lecz i w utrzymanie Litwy. Patrzą oni przez czarne okulary i niby zające z bajki, drżą przy każdej okazji. To są wieczne ubolewania "A.B.C." i innych pism spowodu "izolacji". Są urzędnicy-patrjoci, lecz są również czynownicy, którzy trafili na Litwę przez omyłkę i którzy pragną tylko spokoju i zapewnionych pensyj. Takie zaś sprawy, jak pogwałcenie traktatów, prześladowanie wilnian przez Polaków i t.p. są dla nich obce i niezrozumiałe. Są na Litwie nie tylko Litwini, lecz również Polacy, Rosjanie, zwłaszcza Rosjanki, które bynajmniej niewszystkie zwały się z krajem swych mężów, lecz zgóry na ten kraj patrzą. Przytem Warszawa nie drzemie. Gdzie tylko może, tam ma ci wodę, starając się wyzaskać nieuniknione słabości litewskie na niekorzyść Litwy. Byłoby jednak rzeczą bardzo błędną czynić z tych słabości jakieś bardziej stanowcze wnioski. Świadczy o tem smutne doświadczenie polskie z 1919-20 r. Był to czas, kiedy się organizowali peowiaci, którzy nie wątpili w obalenie ówczesnego rządu litewskiego i wyłonienie rządu własnego /polskiego: Babiański, Bazarewski, Brzozowski, Dobrowolski, Stefanowicz i inni/. Nie wątpili oni wreszcie, że litewskimi siłami przyłączą Litwę do Polski. Peowiaci liczyli na to, że "kilkudziesięciu inteligentów litewskich" łatwo będzie aresztować, poczem pozostaje tylko lud, który pragnie z Polską żyć w zgodzie. Jakież było rozczarowanie nie tylko peowiaków, z łatwością wyłapanych i uwięzionych, lecz wogóle Polaków, gdy się okazało, że z chwilą niebezpieczeństwa polskiego, właśnie lud litewski ruszył do obrony Litwy energiczniej, aniżeli politykujący inteligenci. Polacy, jak się okazało, nie byli przygotowani do osiągnięcia swych celów nie tylko spowodu braku sił zbrojnych, lecz również spowodu całkowitej nieznajomości litewskiego ludu i litewskiej historii.

W swych dworach i miasteczkach przespali Polacy odrodzenie litewskiego ludu i nie postarali się ocenić zmian, jakie się wśród Litwinów dokonały. W związku z tem utrudnili Litwinom pracę państwową i sami musieli ponosić całkiem niepotrzebne ofiary. Sami bodaj zgubili swą najżywotniejszą młodzież, osłabili siebie w Niepodległej Litwie, wywołali całkiem uzasadnioną nieufność Litwinów do Polski.

Od tego czasu upłynęło lat kilkanaście. Zdecydowane stanowisko Litwy względem Polski i rozbudowa Republiki Litewskiej, zmusiły Warszawę po dobrej nauczce z 1919 i 1920 r. do innej oceny Litwy. Wciąż jeszcze jednak nie umie Warszawa ostatecznie się otrząsnąć ze swych błędnych poglądów, wciąż jeszcze marzy o tem, że Litwini własnymi rękami dopomogą do opanowania Litwy przez Polskę, wciąż nie wyrzeka się tych czy innych słabości litewskich. Pod tym względem autorzy wybryków źle służą Litwinom i Polakom. Na Litwie macą oni nastroje społeczeństwa, zaś Polaków wprowadzają w błąd, gdyż swymi słabościami przysłaniają prawdziwe stanowisko Narodu Litewskiego, utrzymując w ten sposób niezdrową politykę warszawską w stosunku do Litwy..

Litwini powinni z całą stanowczością zabezpieczyć swą walkę o Wilno przed ujemnym wpływem wszelkich wybryków. Powinni wzmacniać pracę wileńską. Ferment majowy należy wyzyskać dla celów Zw. Wyzw. Wilna.-

"Musy Vilnius" o stanowisku Litwy
względem sprawy wileńskiej. "Musy Vilnius"
Nr.11 z 1.VI.1934 r. Art.p.t. "Dlaczego nie możemy się wyrzec Wilna?"
Streszczenie:

Dzisiaj sprawa wileńska jest poruszana w różnych pismach. Sprawa wileńska jest dzisiaj raną zarówno całego Narodu Litewskiego, jak też każdego poszczególnego Litwina. Rany tej żadni dyplomaci świata nie wyleczą. Kwestja wileńska zaciemnia, niby chmura nie tylko horyzont litewski, lecz i wschodnio-europejski. Kwestja wileńska stała się dziś spletanym węzłem, którego rozplątanie staje się z dnia na dzień konieczniejsze, a jednocześnie trudniejsze, zwłaszcza, że różne czynniki starają się ten węzeł spletać jeszcze więcej. Jednak stanowczą polityką litewską w sprawie wileńskiej jest nienawiązywanie żadnych stosunków z Polską, zanim ta ostatnia nie naprawi krzywdy, wyrządzonej przez pogwałcenie paktu suwalskiego.

Naród Litewski nie może się wyrzec Wilna. Żadne bogactwa świata nie uspokoiłyby smutnego Litwina, gdyby kiedykolwiek wypadło się wyrzec Góry Gedymina, Ostrej Bramy, Wilna. To nie nastąpi nigdy. Wyrzeczenie się Wilna zerwałoby organiczny związek, jaki łączy terazniejszość Narodu Litewskiego z przeszłością.

Poza znaczeniem historycznym ma również Wilno dla Litwy znaczenie kulturalne. Wilno zawsze było ośrodkiem litewskiej kultury. Pierwsze hasła niepodległości również padły z Wilna. Po utraceniu Wilna Naród Litewski byłby zmuszony zmieniać swój długoletni charakter kulturalny, co oczywiście ujemnieby się odbiło na właściwościach duchowych narodu. Pod wszystkimi względami Wilno jest dla Narodu Litewskiego kamieniem węgielnym, na którym się utrzymuje gmach państwowy. Wyrzec się Wilna, znaczyłoby zburzyć własnymi rękami fundament Państwa.

Polska nie może wysuwać pretensyj do Wilna ani pod względem historycznym, ani kulturalnym, ani wreszcie państwowym. Wilno nigdy do Polski nie należało. Ponadto Wilno nie jest dla Polski żadnym ośrodkiem kulturalnym, co najwyżej jest ośrodkiem polonizacji, zaś pod względem państwowym jest dla Polski nawet szkodliwe, gdyż etnograficzna Polska nie może Wilna ani obronić, ani wogóle przekształcić na wybitny ośrodek polityczny.

Wreszcie wyrzeczenie się Wilna zachęciłoby jedynie Polskę do wdzierania się na Litwę. Litwini powinni więc plunąć na niezaszczytne przemówienia niektórych profesorów i dalej walczyć o swe prawa.

"Musy Vilnius" o braku korzyści z ewentualnego porozumienia z Polską. "Musy Vilnius". Nr.11 z 1.VI.1934 r. Art.p.t. "Czy dałoby nam coś porozumienie z Polską?" Streszczenie:

W związku z niedawnym wybrykiem dwóch profesorów litewskich w sprawie wileńskiej i głosami części prasy litewskiej odnośnie potrzeby nawiązania stosunków z Polską, zapytać należy, co realnego przyniosłoby Litwie porozumienie z Polakami?

Główną przyczyną, która skłaniałaby Litwę do porozumienia z Polską, jest według niektórych, rzekome niebezpieczeństwo niemieckie. Jednak w razie porozumienia z Polską, niebezpieczeństwo to wcaleby nie minęło, a to ze względu na podpisanie przez Polskę paktu o nieagresji z Niemcami. Niemcy mogliby więc spokojnie zabrać Litwie Kłajpedę, zaś Polacy, ze względu na pakt, nie mogliby Litwie pomóc. Zresztą, gdyby nawet Polska zapomniała o pakcie i przyszłaby Litwie z pomocą, zaś armja polska pobiłaby Niemców, to nie zawahałaby się ona ani chwili przed zajęciem Litwy bezpośrednio lub też drogą jakiegoś spisku. Czyn Żeligowskiego, napaści polskie w 1919 r. i sześćnaście lat sąsiedztwa z Polską wykazują, że inaczej by być nie mogło.

Pozatem, jak stwierdzają eksperci Ligi Narodów, polskie siły zbrojne są bardzo wyolbrzymione i mogą być groźne jedynie dla poszczególnych małych państw. Jeżeli chodzi o korzyści gospodarcze, to Polska wprawdzie mogłaby sprzedawać Litwie tanio sól, węgiel, naftę, żelazo, blachę, cement, lecz te same towary może Litwa dostać jeszcze taniej niż w Sowietach, Belgji i innych krajach. Natomiast Polska nicby w Litwie nie kupowała. Litwa z Polski nie miałaby żadnych korzyści.

"Wielki Włoch".
"Wielki Włoch".
"Wielki Włoch".

nie z Polakami" (Przedstawiciel
niemiecki, Nr. 11 z 1.VI.1934 r. Artykuł: "Czy dalszy nam coś porozumie-
nia" z "Wusty Vilnius" o braku korzyści z ewen-
tualnego porozumienia z Polakami. "Wusty Vil-
nius" z 1934 r. Artykuł: "Czy dalszy nam coś porozumie-
nia" z "Wusty Vilnius" o braku korzyści z ewen-